

# SŁOWO

Wilno, Sobota 24-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 241, administracji 221, drukarni 162

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOŠZEN: Wiersz milimetrów jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub naśladowa 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Warszawa, 23 października.

## Pod fałszywym adresem.

Rezultat dzisiejszego głosowania w Sejmie jasno zarysowuje się na podstawie dotychczasowej dyskusji. Przesłania nie będzie. Rząd p. Grabskiego pozostanie. Komisja Ocalenia Państwa zapropionowana przez pos. Bykę w imieniu „Piasta” nie ujrzy — przynajmniej w niedługim czasie — światła dziennego. Wszystko zatem pozostanie postarane oprócz kłopotów, trosk i zmartwień których coraz więcej przynosi nam dzień jutrzejszy. Być może — krąży już o tem najrozmaitsze w kuluarach sejmowych pogłoski — rezultatem ostatnich gorących dni będzie pewna rekonstrukcja gabinetu. W jakim kierunku — wiadomo i według tych pogłosek ma ona polegać na zmianie trzech ministrów.

Na marginesie wczorajszej debaty w Izbie Poselskiej warto podkreślić pewne rozdziewiki jakie ujawniły się pomiędzy p. Koriantem a jego stronnictwem. Oto pos. Romocki referent Ch. D. na plenum wypowiedział się za odesłaniem projektów do komisji co równoznaczne jest z wyrażeniem p. Grabskiemu zaufania. Organ zaś p. Koriantego „Rzeczpospolita” w wydaniu dzisiejszym przynosi następujące słowa pod adresem rządu:

„Ucieczka Juljana Leszczyńskiego z gmachu sądowego w Warszawie — to symbol. Straszny symbol tego rozstroju maszyny rządowej od czasu g. p. Władysława Grabskiego stanął na czele rządu jako prezes ministrów i równocześnie wziął na siebie ciężar uzdrowienia finansów Polski”.

A dalej takie pytanie: „Czy przywódco stronnictwa sejmowych zdają sobie sprawę, że solidaryzując się z rządem pana Władysława Grabskiego biorą tem samem od tej pory odpowiedzialność za rozstrój państwa, za jego ruinę w wielu dziedzinach życia, a także nadzę ludności, za zniszczenie aparatu gospodarczego”.

P. Korianty więc jest w jawnej niezgodzie ze swoim stronnictwem, które mimo jego opozycji, wynikającej nie tylko z różnicy poglądów, solidaryzuje się z rządem p. Grabskiego.

Ponieważ rezultat głosowania, który napewno jest już wam znany nie budzi żadnych wątpliwości śmiało można przyjąć następujący program prac Sejmu w nadchodzącym tygodniu. Według oświadczenia marszałka Rataja wobec współpracownika „Nowego Przeglądu” postara się on, aby projekty sanacyjne odesłane do komisji, zostały zatwierdzone jak najszybciej, w ciągu dni sześciu. Na środę zaś nadchodzącego tygodnia ma być zwołane posiedzenie Sejmu dla zatwierdzenia poprawek senackich do różnych ustaw szczególnie do reformy rolnej.

Ucieczka Juljana Leszczyńskiego nadal nie przestaje interesować szerokiego kręgu opinii społecznej a zapewne i całej Polski. Fakt ucieczki „grubej ryby” komunistycznej w biały dzień z kancelarii sędziego śledczego świadczy o karygodnym niedbalstwie sędziego Strancmana i nie dziwnego, że rozlegają się coraz liczniejsze głosy, że zastosowana dyscyplinarka nie jest wystarczająca, że powinna mieć tu miejsce odpowiedzialność karna.

Śledztwo powinno wyjaśnić czy miało miejsce jedynie niedbalstwo czy też jak mówią niektórzy, czemu oczywiście nie można dawać wiary, brak bowiem konkretnych dowodów — zмова. Twierdzenia te stają się bardziej wazkie wobec niezbyt jasnej przeszłości sędziego Strancmana.

Wielkie poruszenie wywołała również inna nader sensacyjna sprawa, jest nią aresztowanie i osadzenie w więzieniu dyrektora Banku Kupieckiego Łódzkiego p. Michała Dawidsona. Okoliczności tego aresztowania przedstawiają się następująco:

P. Dawidson, gruby potentot finansowy przybył onegdaj incognito do hotelu „Bristol”, po kilkudniowej nieobecności w Warszawie. Sprawa jego upadłości Banku kupieckiego w Łodzi przeszła do rąk sędziego śledczego, który zarządził aresztowanie wobec jak można przypuszczać, poważnych niejasności niektórych operacji których bohaterem był Dawidson.

Zaalarmowany świątek finansowy rozpoczynał wczoraj sensacyjne wieści o wysokości kwot, do jakich sięgać miały malwersacje Dawidsona. Mają one dochodzić do półtora miliona dolarów! co jednak zdaje się być mało prawdopodobne.

W dniu 14-tym b. m. rozszła się w Kownie takiej względem Polaków nienawiści, po zademonstrowaniu wobec całego świata w Kłajpedzie jak władze litewskie potrafią poczynić się sejmowi litewskiemu, miał w czasie „dnia żałoby powileńskiej” w Kownie odczyt, w którym, między innymi powiedział, że Litwa nie powinna przystępować do rokowań z Polakami dopóki Polska nie zwróci jej Wilna”.

Depeszę powyższą przepisujemy ze szpalt „Kurjera Warszawskiego”. Domniemanie nie sprawia ona najmniejszego wrażenia nietylko w redakcji na Krakowskim Przedmieściu, eż embardziej u Lourse’a, a nawet w całej Warszawie. Zwykła śpiewka kowieńska! Nic osobliwego w telegramie nie spostrzeżono.

A tu w Wilnie? Tu w Wilnie trzeba bliżej i uważniej przyrzeć się depeszy. Zastanowić się. I odwykając od lekkiego brania słów, które znówuż ktoś lekko na wiatr puszcza.

Co ma znaczyć „dopóki Polska nie zwróci Litwie Wilna”? Kto ma „zwracać” lub „nie zwracać”? No, jakże... oczywiście — Polska. To znaczy ściśle i precyzyjnie: kto? No, rząd, sejm, senat. A decyza jak zapada w Izbach prawodawczych? Większością, głosów; sakramentalną, nieomylną, zbawczą większością! Doskonale. Więc w Kownie... a i w Warszawie — wyobrażają sobie ludzie najspokojniej w świecie, że na mocy uchwały sejmowej i senatu *zapadł* większością głosów może być (jeśli by przyszło co do czego), może być Wilno „zwrócone” albo oddane Litwie! Jakże to?

O! tak, jak się, nieprzymierzając, odkryja kawał dywanu lub płótna? Jakże to? Na rozkaz z Warszawy mogą — wyraźnie piszemy: mogą, nie: mają — być przeniesione pewnego poranka lub poobiedzia stopy graniczne z pod Szyrwint i Oran na wschód od Wilna — i już?

Na to się Polska nigdy nie zgodzi. My też tak myślimy. Lecz fakt pozostaje faktem, że gaj się o Wilno mówi na płaszczyźnie politycznej, gdy się mówi o ewentualnościach tych lub owych mogących wchodzić w polityczne rachuby i konjunktury związane z dołą Wilna, z najwyżwotniejszą dla niego sprawą, to się zgola nawet w rachubę nie bierze *ludności Wilna*, jej chęci i woli. „Operuj się” nią jakby czemś niezczułem i martwem.

Posel litewski, a i sam rząd litewski, śmie zwracać się do rządu warszawskiego proponując: „Dajcie nam Wilno, a będzie zgodna!” Nikt nie pyta: czy Wilno zechce być „zwrócone” lub oddane. Z Wilnem nikt się nie liczy. Przywykło się traktować je w „sferach politycznych” nietylko międzynarodowych lecz i polskich, a niemniej litewskich jakby jaką rzecz bezduszną, którą można przesunąć raz za tę, to znówuż za ową granicę.

Wilna trzeba pytać czy ono chce być w tem lub w owem państwie; bez decyzji i woli ludności wileńskiej mowy być niemoże o decydowaniu o jej losie... choćby w samej Warszawie, choćby w samym Kownie, choćby w Lugano lub w Kopenhadze a nawet na samym biegunie północnym lub na równiku. Takie bezceremonjalne „niech Polska zwróci Wilno” jest dla ludności Wilna wysoce obraźliwe a i przedziwne niemądre.

Czyż ktokolwiek myślący serio kategorjami realnymi, może na chwilę przypuścić, że — po tem wszystkim, co zaszło, po wyładowaniu

Wspomni kto może o żydowskiej ludności Wilna. Wątpić wolno aby jej ewentualne ciążenie ku teraźniejszej Litwie było już tak absolutnie zapewnione... Na czem jak na czem, ale Żydzi doskonale znają się na handlu. Sierkierkę od kija odróżnić potrafią.

W Kownie chyba o tem wszystkim sfery polityczne wiedzą aż nadto dobrze. I przeto wystrzega się tam pilnie „mówić” o ewentualności zdecydowania się samego Wilna na „wrócenie na ojczyznę łon”. Zblamowano by się... Przeto nagabuje się o Wilno — Polskę. Nic nie kosztuje pusty i beznaczący frazes — a efekt jest. Zawsze znajdzie się *certum quantum* ludzi, którzy nie [po]lapią się i gotowi pomyśleć: Patrzcie, patrzcie! To ta Litwa musi dobrze czuć się na siłach, jeżeli Polskę, państwo niebagatelne, wciąż o Wilno nagabują!

I zagranicą ludzie gotowi też kręcić głowami mówiąc: Patrzcie, patrzcie! Zysk minimalny ale ryzyko żadne. Więc dalej raz jeszcze: „Polsko! daj nam Wilno!” Agencje telegraficzne — roztelegrafują.

Jac.

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
- BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
- DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
- DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
- KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
- LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

- NIĘŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
- NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
- NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
- POSTAWY — ul. Rynek 19
- STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
- ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
- ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
- WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Proces Józefa Muraszki.

Wyrok spodziewany jest dziś o godzinie 12 w południe

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Słowa” z Nowogródka).

### Dalsze zeznania świadków.

Przewód wczorajszy rozpoczął się o godz. 10 rano. Przewodniczący prez. Bochwic na skutek wniosku prok. Rudnickiego odczytał niektóre ustępy zeznań niemogącego przybyć na rozprawę św. Kasprzyckiego.

Św. Edward Kasprzycki był komendantem policji pow. Wotołyńskiego i przez szereg miesięcy bezpośrednim zwierzchnikiem Muraszki. Muraszko pracował na bardzo niebezpiecznej placówce w Wiszniewie. Zadziwiał świadka swoją niezwyłą energią, lecz niemniej szalonym postępowaniem. Na posterunku tym położył wielkie zasługi. Komis. Kasprzycki nie zważał się przedstawić go do Izby Polonii Restituta. Muraszko odmówiono krzyża, lecz udzielono mu b. pochlebnej pochwały.

Muraszko nie miał kwalifikacji na oficera a to z przyczyny niezrównoważenia umysłowego. Muraszko narkotyzował się. Na postępkach jego wpływało życie intymne. Doszło do tego, że kom. Kasprzycki, który cenil b. Muraszkę za jego patriotyzm i gorliwość, kazał go w pewnym momencie aresztować, następnie zbawca i odesłać do szpitala dla nerwowo chorych. Muraszko po powrocie ze szpitala znów dzielnie pracował a nawet przedsięwziął b. niebezpieczną ekspedycję przeciwko bandzie Muchy. Skutkiem było to, że Muraszko dotychczas jakoś się nie słyszy. Banda jego była zdezorientowaną i ze swym dowódcą prawdopodobnie schroniła się w Bolszewji. Życie Muraszki to jedna wielka gra hazardowa. Po komendni jego z wypraw na bandytów miał wracać do domów — szli do szpitala.

Muraszko silnie oponował przeciwko czytaniu tej części zeznań kom. Kasprzyckiego, która tyczyła się jego życia intymnego i stosunku do żony. Prośbie jego zadość uczyniono.

### Wywody ekspertów.

Po odczytaniu tych zeznań przewodniczący udziela głosu d-rowsi Grinbergowi i d-rowsi Maciejewskiemu, którzy złożyli zeznania ekspertyzy zwłok Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Bagiński umarł w kilka dni po strzale, Wiczorkiewicz dopiero na drugi dzień po operacji, którą dokonał d-r. Grinberg.

Muraszko na skutek tych zeznań przypomina niektóre szczegóły towarzyszące aktowi zabójstwa: „Gdy znalazłem się w wagonie widziałem ich jak przez mgłę choć stałem dosyć blisko, odniosłem uczucie, tak jak wstrząsnąć łbami, lecz odgradała ich eskorta”.

Dłużej zarzymano się nad zeznaniami biegłego, zbrojmistra Chromińskiego. Biegły mówił: strzały zostały dokonane sprawną ręką sprawnego strzelca. Prokurator Rudnicki zatwaza, że czas 4 sekundy, o których wspomina biegły, że miały wystarczyć do zastrzelenia obojgu był zbyt duży, i prosi o próbę rewolweru. Próby dokonał biegły lecz z nienawistnym rewolwerem.

### Przerwa dla ekspertyzy psychiatrów.

Przerwa godzinna wywołują biegli d-r. Rychliński i dr. Falkowski, którzy oświadczają, że zanim mogą wygłosić orzeczenie stanu psychicznego Muraszki muszą go zbadać i pomówić z nim na osobności; gdyż sam przewód nie dał im dostatecznego materiału. Przewodniczący zarządza przerwę, a d-rzy Rychliński i Falkowski udają się do osobnego pokoju celem badania oskarżonego.

### Zeznania zakładnika

Po przerwie o godz. 2 ej mec. Niedzielski prosi o zbadanie świeżo przybyłego świadka obrony ks. Antoniego Kuklewicza i prezesa związku b. zakładników w Rosji Baryskiego.

Ks. Kuklewski rzuca ciekawe światło na osobę oskarżonego. W 1919 roku poznał się z Muraszko w pow. Sejnieńskim, gdzie ten tworzył oddziały partyzanckie, Muraszko często mu powtarzał, że nie jest Polakiem ten, kto nie może umrzeć każdej chwili za Polskę.

Prezes Baryski wspomina rok 1919 gdy zostało zajęte przez bolszewików Wilno. Rozstrzelano wówczas 18 Polaków. Rozstrzelano bez sądu. Rozstrzelano najwinniejszych, Rodziewicz i Wilejko. W trakcie odsiadywania świadek zetknął się, jako starosta więźniów, z Dzierżyńskim. Ten twierdził, że woli 99 niewinnych rozstrzelać niż jednego winnego puścić. 45 dni głodowali. Wieziono ich później jak bydło do kraju całeni miesiącami, a Dąbale i Frydmanówny jechali do Bolszewji jak panowie.

Prezes Baryski kończy swe wywody z siłą: Rozumiemy Muraszko, bo sami jesteśmy przedenerwowani, bo zdrowie i siły zostawiliśmy w Rosji za Polskę.

### Orzeczenie stanu psychicznego Muraszki.

Przewodniczący dopiero teraz udziela głosu d-wi Falkowskiemu, który w swoim i d-ra Rychlińskiego imieniu oświadczył:

Badania i zeznania świadków pozwoliły wyprowadzić wniosek, że Muraszko nie cierpi na żadną chorobę psychiczną, ale w pojęciu rozumowym przedstawia braki. Na braki te składa się: przewaga wznuszeń, ostabienie krytycyzmu, podrażnienie, ambicja i drażliwość na punkcie własnym. Typ skłonny do czynów niekontrolowanych przez rozum. Wskutek ogólnego wyczerpania fizycznego przechodzi szybko od podniecenia do deprycji.

Dr. Rychliński twierdzi, że Muraszko był zaślepiony nienawiścią do bolszewików. Jest on ustrojem psychicznym mniej wartościowym. Muraszko kokalizował się lecz nie zawsze. Afekt patologiczny może się zjawiać tylko u mniej wartościowych organizmów psychicznych. We wnioskach tych dr. Rychliński postawa się jeszcze dalej. Twierdzi, że człowiek ten w życiu nie był na właściwym stanowisku. Bardzo kochać lub bardzo nienawidzić mogą tylko niezrównoważeni ludzie.

Zatem przewodniczący prez. Bochwic zamyka przewód i zarządza przerwę obradową do godz. 5.

### Mowa prokuratora Kaduszkiewicza

Prezydent osował życie dwóm oficerom armii polskiej skazanym za zbrodniczą działalność terrorystyczną i zdając stan na karę śmierci, a Rada Ministrów decydują z dn. 11 marca postanowiła oficerów tych wydać Rosji sowieckiej w zamian za dwóch więzionych tam Polaków.

Nie są mi znane przyczyny które skłoniły p. Prezydenta do udzielenia aktu łaski a Radę Ministrów do powzięcia decyzji o wymianie, gdyby jednak i były znane to nie tu jest miejsce do rozstrzygnięcia tych kwestyj. Mogę jednak stwierdzić że przyczyną te były tak ważne, iż w zupełności usprawiedliwiały poczynione zarządzenia. I istotnie protesty komisji sejmowej po wyjaśnieniu rządu umilkły.

I oto Muraszko, przewodnik policji państwowej, funkcjonariusz organów wykonawczych władzy specjalnie powołanych do strzeżenia praworządnej i porządku publicznego w państwie, porywa na decyzję najwyższego dostojnika państwa i postanowienie Rady Ministrów, przekreślając je dwoma strzałami.

Fakt podobny mieliśmy w r. 1920 kiedy zandami eskortujący wydalonych z granic państwa delegatów sowieckich zamordowali ich w Łapach. Ale wówczas władze państwowe wśród trudności niezwykłych dopiero się tworzyły. Byliśmy zresztą z sowietami na stopie wojennej.

Dziś blisko pięć lat dzieli nas od tego okresu, żyjemy w państwie praworządnem gdzie wymiar sprawiedliwości należy wyłącznie do sądu, a wszelkie wykonywanie wyroków na własną rękę chociażby na więźniach skazanych, chociażby w drodze ich do miejsca karni jest samowolą, bezprawiem, gwałtem i karane jest narówni z zabójstwem.

Wysoki Sądzie! Na każdy czyn ludzki składa się tyle motywów, że niema zbrodni którejby usprawiedliwić, niema cnoty którejby potępić nie było można. Dla należytego zrozumienia tego czynu niezbędną jest znajomość przyczyn które go spowodowały i leżące w jego osnowie pobudki.

O motywach czynu Muraszki wiemy bardzo mało. O ile można wnioskować z własnych jego wyjaśnień dadzą się te motywy sprawadzić do chęci odwetu za wyrządzone przez bolszewików krzywdy; do obawy by tak niebezpieczni wrogowie Polski jak Wiczorkiewicz i Bagiński pozostawali na wolności i mogli nadal jej szkodzić. Maile się wydaje że te motywy w żadnej mierze nie usprawiedliwiają czynu oskarżonego. One go nawet nie tłumaczą, bo czyż nie zakrawa na ironję że z nienawiści do bolszewizmu, którego treścią w jego mniemaniu jest gwałt i bezprawie dopuszcza się czynu stanowiącego najjaskrawszy wyraz bezprawia? Czyż nie jest ironję że z obawy przed wrogami państwa skazał pośrednio na śmierć i mękę lepszych jego obywateli?

Taki gwałt popełnił Muraszko, przeto czyn jego jest zakwalifikowany jako zabójstwo.

Biorąc na siebie rolę sędziego i kata w jednej osobie i zabijając Bagińskiego i Wiczorkiewicza Muraszko wskutek zaślepienia nie zastanowił się nad tem że zgubi jednocześnie inne osoby, los których wypadkowo z losem Bagińskiego i Wiczorkiewicza został związany. Czynem swoim Muraszko przegodził możność powrotu do kraju dwóm innym zasłużonym swojemu krajowi obywatelom i los ich straszny odciażył, bo cała nienawiść i zemsta sowiektów obruszyła się na nich. Ks. Ussas został skazany na ciężkie więzienie a konsul Łaskiewicz na śmierć. Spokoiło to ich wówczas właśnie gdy za pracę ofiarą dla ojczyzny stali już w samych jej progach. Byli pewni szczęścia, że wkrótce ujrzą ziemię ojczyzny...

Nie w tem jednak leży ciężar winy oskarżonego. Zemsta sowiektów niewątpliwie przeszedł szereg bojowników za sprawę polską, ale pozostałych do sprawy nie zrazi. Przyjdą inni ludzie, wyrosnie potęga na nowo, wypełnią się przeszedzone szeregi nie bacząc na to, że może ich spotkać los ks. Ussasa i Łaskka.

Wina oskarżonego polega na tem, że przeciw zarządzeniu rządu przedstawił swój pogląd, czem plany pokrzyżował i udaremnił, podrywając autorytet państwa na zewnątrz i stwarzając wrażenie, że w Polsce „jak kto chce”.

Z aktów sprawy, zeznań świadków, byłych zwierzchników oskarżonego wiemy, że był on gorliwym służbiście, nieprzejadnym, uczciwym, że w swoim czasie walczył na froncie w obronie Ojczyzny, że tę Ojczyznę kochał. Cóż popchnęło tego człowieka do zbrodni, co spowodowało jego czyn opętany i pożałowania godny?

Oskarżony jest przeświadczony, że dokonał czynu patriotycznego i nie żałuje tego co dokonał. Jest to objaw smutny, smutne jest jednak to, że w przeświadczeniu prawości swego czynu oskarżony nie jest osobobniony, że pewien odłam społeczeństwa skłonny jest uważać czyn Muraszki jako korektywę od woli narodu pochodzącą do dzieła rządu, z tego względu, że w tym wypadku działania rządu z tą wolą stanęły w sprzeczności. Niewątpliwie jest opinia tego odłamu społeczeństwa była tą pobudką na zewnątrz która popchnęła do zbrodni. Ciężką odpowiedzialność moralną za czyn Muraszki ponoszą ci którzy się nie wahań lekkomyślnie podniecać akty.

Niechże się nie dziwią, że sąd polski na wniośnięc wyda wyrok skazujący, niech zająz w głąb swej duszy, niech zająz w psychikę oskarżonego i niech mężnie przynajaz, że czyn Muraszki to ich wina, bo oni niepowściągliwością swych sądów przedwczesnych pełnił wrażliwego i niezrównoważonego człowieka do zbrodni.

### Zakończenie procesu.

Po mowie prok. Kaduszkiewicza nastąpiły mowy prok. Rudnickiego, powołany cywilny i obrony.

Nie mogąc zamieścić tych mów z braku miejsca i czasu zamieścimy je w jutrzejszym numerze.

**TEATR POLSKI** (sala „LUTNIA”) W niedzielę 25-go października 1925 r. **PORANEK** polskiej pieśni artystycznej

Udział biorą: J. Krużanka, J. Korsak-Targowska i W. Derwies. W programie: Moniuszko, Kratzer, Noskowski, Wertheim, Szopski, Opieński, Bilński, Niewiadomski Karłowicz, Meicer, Szymanowski, Różycki, Jotejko (Arja Królowej Bony z op. Zygmunt August). Początek o 12 m. 30 pp. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł.

Zakład Fotograf. — Art. **ANTONI SKURJAT** i S-ka Mickiewicza 7. Studja portretowe. Powiększenia, reprodukcje, przeźrocza, zdjęcia paszportowe i t.d. Ceny b. przystępne.

DYSKUSJA BUDŻETOWA W IZBIE.

Przemówienie Premiera. — Głosowanie. — Zaufanie dla rządu.

Na początku posiedzenia zabrał głos p. premier Grabski oświadczając, że w toku dyskusji zauważył, że w tym czasie ma być dla rządu stanowiska: uznanie rządu za bezwzględnie winnego za stan obecny i drugie, które nie negują winy rządu szerszej podstawy dla odpowiedzialności. Pierwsze stanowisko wyraża się we wniosku o proste wyrażenie nieufności, bo za takie p. premier uważa musi wniosek o wyłonienie komisji dla przeprowadzenia pewnego rodzaju śledztwa nad rządem. Ten sposób — zdaniem premiera — nie jest skuteczny, a jedynie skutecznym byłoby wybranie rządu i zaniechanie od niego sprawozdania o tym, co nagrzyszył rząd poprzedni.

Przechodząc do zarzutów poczynionych premierowi, mówca stwierdza, iż niezawsze mówił optymistycznie, a owszem przy wnoszeniu budżetu tegorocznego i przeszłorocznego, brak tego optymizmu u odpowiedzialnych czynników rządowych był bardzo źle widziany. Co do pożyczek zagranicznych, to mówca zwraca uwagę na pewnego rodzaju uporczywe dążenie aby podcinać zaufanie do dotychczasowych naszych pożyczek państwowych, podczas gdy wszyscy podkreślają jak wielką wagę ma dla nas utrzymanie dobrych pożyczek zagranicznych. Pożyczka włoska udzielona została na takich warunkach, że, uwzględniając już różnicę kursu, wypada zaledwie 10 proc. rocznie. Co do pożyczki amerykańskiej, to, z uwzględnieniem wyższej stopy wykupu, wypada, że jest ona dana na 9,84 proc. Z tej pożyczki zostało nam dostarczone 27 i pół miljonów dolarów.

Poruszając następnie sprawę zarzutu, że rząd nie dotrzymał umowy z żydami, p. premier stwierdza, że jeżeli rząd w przeciągu dwóch miesięcy nie zrobi tego co zamierzał, to przecież nie można z tego wysnuwać zarzutu niedotrzymania umowy. Rząd ma w programie szereg zarządzeń korzystnych dla ludności żydowskiej. Nie będzie w tym kierował się takim lub innym glosowaniem klubu żydowskiego. Nie chodzi o klub, lecz o ludność żydowską.

Co się tyczy ciężarów podatku majątkowego, to winien jest temu nie rząd, lecz ustawa. Premier nie jest za to, aby uchylać podatki tak ostro, żeby w życiu nie można było ich zastosować. Dla tego też rząd wnosił jedną nowelę, a teraz drugą. Przechodząc do sprawy walutowej, premier stwierdza, że rząd przewidywał niebezpieczeństwo spadku złotego już w końcu 1924 roku i wówczas rozpoczął starania o pożyczkę, która dała jednak skutek dwa razy mniejszy niż przewidywano. Gdyby dopisała całkowicie to uchroniłaby od spadku złotego. W metodach interwencyjnych nie ma nic niewłaściwego. Widoczna jest tendencja aby nie dopuścić do dalszego spadku złotego, ale poprawa kursu musi być zrealizowana stopniowo. Dotykając sprawy bilonu, mówca podnosi, iż niebezpieczeństwo dwuwalutowości zachodzi wtedy tylko jeżeli wytwarza się dissagio. Do tego rząd nie dopuszcza. Bilon nie przyczynia się do spadku kursu, gdyż Bank Polski nie sprzedaje dolarów za bilon. Gdyby w stosunku do kurczącego się obiegu bilonów bankowych zmniejszył się jeszcze obieg bilonu, byłoby to dla życia gospodarczego nie do zniesienia.

W zakresie rolnictwa rząd zniósł wszelkie zakazy wywozowe, udzielił kredytu na nawozy sztuczne, które tak przyczyniły się do urodzaju, pomagał organizacjom rolniczym, gdy inne organizacje zawodowe nie korzystały z tych przywilejów. Bank Rolny dostarczał pieniądze na meliorację. Rząd sprzątał również rozwój przemysłu.

Przechodząc do polityki kredytowej, premier odparł zarzut jakoby zamieszanie rządu goziły w naszą spółdzielczość. Dotychczas przy zawieraniu pożyczek wchodziły wyłącznie w grę czynniki finansowe. Wszelkie pożyczki muszą być użyte tylko do ożywienia życia gospodarczego. Kredyt terminowy w sferach

Z wiezień Kowieńskich do Wilna.

Wymiana jeńców pomiędzy Polską i Litwą w Oranach.

(Od specjalnego wysłannika „Słowa”)

Wyjazd do Oran.

Od dawna zapowiadana i wycieczki wymiana więźniów Polaków z Kowna wreszcie nastąpiła. Przeszedł dzień 23 października, dzień wyzwolenia. — Wyjazd z Wilna do Oran o godz. 8 rano. Korzystając z uprzejmości prezesa Wil. Okręgu Czerwonego Krzyża, p. Uniechowskiego, jadę do Oran. Do zwykłego pociągu w stronę Grodna przyczepiono dwa wagony. W jednym znajduje się 20 Litwinów, mających podlegać wymianie, w drugim delegacja. Nasz trój podnieony ale radosny dla wyzwolenia. — Ruzamy. — Pociąg mknął tak znanym, okiepanym szlakiem, po przez Landwarów, Rudziszki, Olkienki... mgłą i lasy razległe, wśród dojmującego zimna i zlekką mżawkę deszczu.

Pożegnanie Litwinów.

Na stację Orany pociąg przybył punktualnie. Tłumy ludzi zebranych na peronie i wokół budynku stacyjnego, świadczy o zainteresowaniu aktem wymiany. Więźniowie litewscy wyprowadzeni zostają z wagonu i pod eskortą dają do sali bufetowej dla spożycia posiłku. Wileński Okręg C. K. opiekuje się nimi jak „swojami”. O wszystkim pomyślał, wszystko przewidział. Nakarmił, napoił, przydzielił i oto na peronie już do wyjazdu; czasu nie tracił. Prezes Uniechowski wygłasza serdeczną przemowę w krótkich słowach życząc szczęścia i powodzenia na Ziemi Kowieńskiej. — W odpowiedzi wstaje jeden z więźniów, góraco dziękując za doznana od Czer-

no dwa wagony. W jednym znajduje się 20 Litwinów, mających podlegać wymianie, w drugim delegacja. Nasz trój podnieony ale radosny dla wyzwolenia. — Ruzamy. — Pociąg mknął tak znanym, okiepanym szlakiem, po przez Landwarów, Rudziszki, Olkienki... mgłą i lasy razległe, wśród dojmującego zimna i zlekką mżawkę deszczu.

Pożegnanie Litwinów.

Wonego Krzyża opiekę. Ktoś nagie zaplał cieniem głosem na sali. — Kto to? — Okazuje się że jeden z dwóch malców Litwinów, którzy wymianie podlegać mają, nie chce Polski opuścić. Wychowywał się on w ochronie polskiej, pod pieczołowitą opieką siostr miłosierdzia, wbrew temu co twierdził pisma Kowieńskie, iż siedzi w więzieniu; zał mu tych co opuszcza i gdzie dobrze ma było: „Nie chce do Litwy!” — Pełne poświęcenia siostry, pocieszają go, że wraca do rodziców, ale młolec uspokoić się nie chce. — Już na stacji wiadomem się staje, że i inni z pośród Litwinów chcą pozostać w Polsce, ale nazwiska narazie niewiadome.

W kierunku granicznej Mereczanki.

Otóż i p. Włodzimierz Kryński, vice-prezes Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, którego energią i inicjatywą głównie zawdzięczać należy porozumienie z Litwinami w sprawie wymiany, jakie doszło na konferencji w Rydze.

Długi szereg furmanek już się uszykował. Na granicę, gdzie wymiana nastąpić ma, jadą między innymi z ramienia C. K. p.p. Kryński, Uniechowski, p. Świętorzecka i kilka pań, z ramienia Delegatury Rządu w Wilnie p. K. Okulicz, dalej prokurator Piłszczyński, starosta pow. Lidzkiego p. Zdanowicz, przedstawiciele prasy, władz bezpieczeństwa i t. d. Litwinów eskortuje policja. Droga pełna wybojów i piasków, wiedzie przez przez pola pustyne i jałowe. W dolinach i na łąkach mgła leży przejmująca.

Pomiędzy dwoma kordonami.

Sam akt wymiany nastąpić ma na moście przez Mereczankę, dzielącą w tym miejscu terytorjum polskie od kowieńskiego, i zrazem miasteczko Orany — po stronie litewskiej, od wsi Zmitrówka po stronie polskiej. Droga w tym miejscu prowadzi do chłochy w dół i dobrze widać obydwa brzegi. Tu i tam stoją bramy tryumfalne, tu i tam tłumy ludzi, barwne guzki osób cywilnych, wojskowych, policji. Z tamtego brzegu przyglądają się ciekawie, stojąc na moście, oficerowie litewscy. Po obydwoich stronach mostu, wyciągnięci w szereg, ustawiają się ci, którzy wymienieni nawzajem być mają.

Dwóch przedstawicieli litewskich, w tem prezes litewskiego czerwonego krzyża, dr. Szlupas, przechodzą na naszą stronę. Następuje ceremonia stwierdzenia tożsamości. Dr. Szlupas zapytuje każdego z osobna czy chce

ramienia Delegatury Rządu w Wilnie p. K. Okulicz, dalej prokurator Piłszczyński, starosta pow. Lidzkiego p. Zdanowicz, przedstawiciele prasy, władz bezpieczeństwa i t. d. Litwinów eskortuje policja. Droga pełna wybojów i piasków, wiedzie przez przez pola pustyne i jałowe. W dolinach i na łąkach mgła leży przejmująca.

Wszędzie znać nastrój podniosły. Grupy ludzi, flagi o barwach narodowych, po drodze bramy tryumfalne: „Witajcie nam Rodacy!”

Pomiędzy dwoma kordonami.

powrócić do Kowieńszczyzny. Pyta ich też prez. Kryński po polsku. Wszyscy ci Litwini mówią doskonale po polsku. Po polsku też toczy się rozmowa pomiędzy delegatami obydwoich państw. — Otóż i ci, którzy do Litwy jechać nie chcą; są to Krawiewicz, Rusiewicz, Rostowicz. Wreszcie wszyscy policzeni. — Chwila uroczysta: obecni uchylają kapeluszy — prokurator Piłszczyński odczytuje akt amnestji w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, głosząc, że ci, którzy pozostać chcą na tej o j um państwa Polskiego, od tej chwili są wolni, ci zaś, którzy przekroczyli zamierzają granicę litewską, mogą to uczynić bez przeszkód, wszelako powrócić już z powrotem nie mają prawa. — Krótkie słowa pożegnania i delegaci litewscy powracają na swoją stronę.

Na stronie litewskiej.

Z kolei przychodzi czas na delegację polską. Wraz z nią przekraczamy ten most, ongiś ożywiony, na ruchliwej zosie — dziś cały w dziurach i wyrwach, od lat nieużywany nawpół zamarły, jakby z przynębia, iż smutna mu wypadła rola dzielić dwie połacie ziemi, które od wieków pod berłem Polski były. Ojacz nas tłum ciekawych. Ludność cywilną odsuwa na stronę kordonu policji litewskiej. Widzimy urzędników litewskich i delegatów i oficerów. Oficerowie, w płaszczach, o nieco niemieckim kroju,

Entuzjazm wobec apatii.

Teraz obydwie strony przechodzą na środek mostu, mijają... przechodzą... Tłuzch Litwinów pozostało. Oddajemy więc 17 i dwóch malców. Młodszy znów płacze i powracać nie chce. Ale trudno — jest małoletnim, nikt go o zdanie nie pyta.

Do nas wraca 11, w tem 2 kobiety. Miało być 13, ale jeden zmarł już był w więzieniu kowieńskim, od ciężkich utrapień i mąk, drugi przed wymianą, zwolniony od kary, powrócił do rodzinnego Oity na Niemnem. Niepodobna nie zwrócić uwagi na kontrast, jaki przedstawiają te dwie grupy! Litwini o wyrazach twarzy przeważnie tempych, apatycznych, obojętni, Polacy, radosni, szczęśliwi o byszczących oczach, pełni uniesienia niewystawionego i entuzjazmu.

Sejm i Rząd.

P. Bryl opuszczony.

WARSZAWA, 23. X. (tel. wł. Słowa) Z grupy Bryla wystąpił dwaj posłowie Posadzki i Pawłowski i przeszli do klubu «Piasta».

Biskupstwo Górnosiąskie.

WARSZAWA, 23. X. (tel. wł. Słowa) Z dniem 1 listopada ogłoszona zostanie bulla papieska o utworzeniu diecezji Górnosiąskiej, która będzie obejmowała część Górnosiąską i część Śląska Cieszyńskiego należące dotychczas do diecezji Wrocławskiej. Biskupem nowej diecezji będzie ks. Hlond, dotychczasowy administrator Apostolski na Śląsku.

Protest przeciwko reformie rolnej.

WARSZAWA, 23 X. (tel. wł. Słowa) Dnia o 10 40 odbył się Zjazd przedstawicieli miast ze wszystkich dzielnic Polski. Obrady zgait ks. poseł Wyřbowski poczem na przewodniczącego wybrano prof. Fr. Bossowskiego z Wilna. Referat o reformie rolnej wygłosił ks. pos. Wyřbowski, który przyjął huczniei ośkaskami. Po kilku następnych przemówieniach zebrani wybrali delegację, która z ramienia Zjazdu uda się do Marszałków Sejmu i Senatu oraz p. Premiera w celu zwołania protestu przeciwko projektowi reformy rolnej uchwalonej przez Sejm w dniu 20-go lipca b. r. Obrady cechował niezwykle poważny ton oraz zrozumienie zadań chwili i jednomyślność co do kwestji uregulowania stosunków agrarnych w Polsce.

U bram wolności.

Trudno opisać radość wyzwolonych. Płakali oni zszczęścia. Na wstępie zdjąwszy czapki odśpiewali hymn. Opawianom, powitanom, ścisłaniem końca niebly. Wreszcie na furmanki i do Oran.

Tam oczekiwali ich suty posiłek. Jeńcy Polacy powrócili odbarci, częstokroć bez pał, wychudzeni i głodni. W przeciwnieństwie do pożegnania, jakie zorganizował w imieniu Litwinom, Polski Czerwony Krzyż, litewskie władze nie zaopiekowały się wcale odjeżdżającymi.

W bufecie stacyjnym w Oranach, przy stole, wśród nastroju radosnego, powstał p. e. yz Wil. Okr. C. K. p. Uniechowski i wygłosił pierwszy przemówienie witając rodaków w imieniu Czerwonego Krzyża. Drugi przemawiał p. Okulicz, imieniem władz Rzeczypospolitej i tych emigrantów Polaków z Kowieńszczyzny, którzy uciekli do Polski przed przesładowaniem litewskim. Następnie wygłosił krótką mowę p. Kryński. — W odpowiedzi powstał wywołony więzień, Domański i w pięknych, a serdecznych słowach dziękował za pomoc w odzyskaniu wolności i przyjęcia.

Wszyscy więźniowie opowiadali o straszliwych mękach i przesładowaniach, jakie wycierpieli w Kownie. Ze szczegółami tych opowiadań, niemieszkamy podzielić się z czytelnikami w jutrzejszym numerze „Słowa”.

Przejazd do Wilna.

O godz. 6 wieczorem pociąg, idący z Warszawy, a wiozący ich woczył się na stację. Wszędzie tłumy ludzi. Witano przybyşo w owacyjnie. Ze stacji specjalne samochody odwoziły ich do szpitala św. Jakóba, gdzie po kąpeli i niezbednej dezynfekcji, udano się na wieczerę Czerwonego Krzyża przy ul. Zawinej.

Następna konferencja.

Według wiadomości jakich nam łaskawie udzielił p. prez. Kryński, na dzisiejszem spotkaniu z dr. Szlupasem, porozumiano się co dalszej wymiany. Najbliższy termin wyznaczony jest za miesiąc, t. j. na 23 listopada r. b. Wymieniona ma być bardzo nieznaczna ilość. Pod tym względem Rząd kowieński czyni wielkie trudności i niewiadomo czy wymiany w dalszym ciągu postępować będą tak pomyślnie. W Kownie panuje tendencja, przeciwna wszelkim stosunkom z Polakami.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”) Dziś 2 wlotowska: o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych HRABINA MARICA operetka Kalmana Wieczorem o godz. 8 premiera DORINA operetka Gilberta Jutro o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych NAJPIĘKNIEJSZA z KOBIET operetka Brommę

ZARZĄD Związku Polaków z Kresów Pozakordonowych powiadamia członków i gości, iż dnia 24 b. m. odbędzie się w lokalu Związku — Zawalna 1. SOBÓTKA TAŃCUJĄCA

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Dr. S. Margolis Gabinet Roentgenowski prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena. ul. Młodska 39. Tel. 920 róg Mostowej. DOKTOR J. Romanowski przyjmuje od g. 1—3 pp. i od 5—7 w. (akuszerja i choroby kobiece). WILEŃSKA 25.

Ruch wydawniczy

Jerzy Zdziechowski: «Finanse Polski w latach 1924 i 1925». Warszawa. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska, 1925.

Autor, jeden z najwybitniejszych naszych postów sejmowych, przewodniczący Komisji Budżetowej i sprawozdawca generalny tegorocznego budżetu pisze na wstępie do swej wysoce interesującej i cennej pracy (przedwzyskaniem informacyjnej, zawierającej wszystkie niemal materiały dla przyszłego historyka zarówno parlamentaryzmu jak gospodarki w iscie przełomowym okresie Polski odrodzonej).

Rok 1924 będzie pamiętnym rokiem zakładania fundametu pod gmach finansów Rzeczypospolitej. Reforma monetarna dla Polsce to, co jest przedwzyskaniem dla Państwa niezbędne, dla jego politycznej i gospodarczej mocy, data ona Polsce —pieniądz. Przeprowadzona o własnych siłach zapewnią ona równowagę pierwszemu budżetowi, stworzyła

zdrowe podstawy dla kredytu krótko-terminowego, obnażyła wszystkie wady i braki naszego ustroju gospodarczego, wykneła błędy naszego ustawodawstwa. Tę kartę swoich dzieł społeczno-polskie wysiłki swym zapisało ku trwałej chwale.

Czasu nie było do stracenia. Trwała reforma monetarna musiała być wprowadzona szybko. Ustawa o podatku majątkowym, ustawa o waloryzacji świadczeń podatkowych, ustawa o pełnomocnictwach dla ministra skarbu —stały się środkami naprawy finansów naszych i świadczyć będą cnie lubnie o zmyśle państwowym polskich Ciał Ustawodawczych.

Reforma monetarna nie jest dziełem zakończonym. Oparcie finansowe —jest jeszcze słabe. Utrwalić reformę monetarną w Polsce może tylko maksymalny wysiłek w kierunku podniesienia produkcji. To jedynie może dać Polsce równowagę między potrzebami skarbu a wymaganiami życia gospodarczego. I to będzie wymagato od narodu polskiego wielkie

rekomendacje.

Leon Galie: «Wojciech Bogusławski i repertuar Teatru Polskiego w pierwszym okresie jego działalności». Warszawa. M. Arct. 1925.

Jest to praca zmarłego w kwiecie wieku, gdyż w 26 roku życia, sına zasłużonego pedagoga i badacza literatury polskiej Henryka Galiego Jest to owoc głębokich i drobiazgowych studiów, świadczących o rozległej wiedzy tudzień niepospolitem opanowaniu metody krytycznej. Rozprawa o charakterze ściśle naukowym jest tylko fragmentem. Zawiera względnie krótką wiadomość biograficzną o Wojciechu Bogusławskim gdyż sięgająca tylko do roku 1794-go —wypelniają zaś głównie książkę analiza i komentarze repertuaru piowadzonego przez Bogusławskiego teatru również tylko do insurekcji Kościuszkowskiej.

Cenny to obraz przenikania w społeczeństwo polskie ze schyłku XVIII-go wieku Moljera, Marivaux, Beaumarchais'ego, Lessinga, Goldoniego tudzież zapoznawania się ów-

ność tematów wielka. Sprawa stosunku Litwy do Polski na sejmie zwanym Wielkim sąsiadauje z analizą sporu o przekład polski Kodeksu Napoleona, Jan Zamojski jawi się obok Kollajęta, rzecz o pasach lipowieckich przylega do fragmentu monografji historycznej łęczyckiego miasteczka Dąbrowy, czytamy kolejno o braciach Mosiowskich i o testamentie Cichońskiego, o szczegółach nie których z życia Kościuszki i o zamknięciu Macierzy Szkolnej; oto mowa wygłoszona podczas jubileuszu Korzona i wspomnienie pamiętnikowe o ostatnim widzeniu się z Asnykiem —na dwa dni przed zgonem poety.

Dla miłośników lektury, choćby nieco suchej, lecz tegiej i pozytywnej, nowy tom pism Smoleńskich będzie niewątpliwie pożądanym nabytkiem bibliotecznym. Boy-Zeleński: «Flirt z Melpomeną». Wieczór piąty. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1925. Wactawa Grubinska: «W moim konfesjonale» Warszawa. F. Hoessick. 1925. Za przykładem bogów... pardon..

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

## Złoty zagranicą.

Stwierdzić należy, że złoty nasz ustabilizował się na wszystkich giełdach zagranicznych i od wielu już tygodni poziom jego nie ulega żadnej zmianie zasadniczej. W stosunku do dolara, złoty kalkuluje się na 6.05—6.08. W Wiedniu złoty trzyma się najniższej i płacono za niego 117.50, w Zurichu kurs jego wynosi 85, w Gdańsku 86, w Nowym Jorku 16.50. Jedynie w Pradze złoty podlega ustawicznemu wahaniam, a kurs kształtuje się na poziomie 560—565. W prywatnych obrotach w Pradze złoty jest ceniony znacznie wyżej.

Na rynkach wewnętrznych brak gotówki złotej daje się poźniej we znaki sferom przemysłowym i handlowym.

To też podaż dolarów, która zamienia się na złoto na wypłaty, jest stosunkowo senna, co wpływa na osłabienie tendencji dla dolara.

Niemal na wszystkich giełdach polskich dolar kalkuluje się na 6.07—6.10. Popyt za dolarami słaby.

## Zwyżka cen na zboże.

Po dłuższej rezerwie ze strony przetwórców przemysłu mącznego, nastąpiła dalsza realizacja zakupów ziarna na giełdzie zbożowej. Ponieważ na rynku nie było w ostatnich dniach dostatecznej podaży, która dotychczas dostosowywała się do poziomu zakupów, przeto wzmocniła się tendencja na wszelkie gatunki zboża, a zwłaszcza na żyto. Przyczem żyto poszło w cenę od 50 do 75 groszy na 2 płacono za żyto 17—17,25 loco stacja załadowcza, co czyni 18,50—19 zł franco Warszawa. Ceny pszenicy, owsa i jęczmienia przy dużym popycie i mniejszym zaofiarowaniu — utrzymywane.

## Bank Polski sprowadził do kraju część swego zapasu dolarów.

Bank Polski zamienił część swego salda rachunkowego w Nowym Jorku na dolary, których transport przybył onegdaj drogą na Gdańsk, zostanie złożony w skarbcu. Obecnie Bank Polski rozporządza kilkoma milionami banknotów dolarowych, które pozwolą Bankowi Polskiemu przedsięwziąć skuteczną walkę z machinacjami giełdy. A więc interwencja trwa dalej. Czem się to wreszcie skończy?

## Dalszy wzrost bezrobocia.

Według danych państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 3 do 10 października b.r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 200 000 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3,570 osób.

## Znaczenie Polski na międzynarodowym rynku zbożowym.

W artykule pod tytułem: «O cenę zboża» praski «Venkov» nawiązując do konferencji organizacji rolniczych, która odbyła się w ubiegłym miesiącu w Bernie szwajcarskim, wskazuje na znaczenie, jakie posiada Polska obok Rosji, na światowym rynku zbożowym. Dotychczasowy pogląd — jakoby za wschodnie kraje, eksportujące zboże, mogły stać się w kierunku obniżenia cen zboża, produkowanego w rolniczych krajach Europy, uległ granitowej rewolucji. Pomijając Stany Zjednoczone, które już ostatecznie są rolniczymi importerami, sama odległość zamorskich spichlerzy Europy i wzrastające koszty produkcji muszą wpłynąć na podniesienie cen rentowności uprawy zboża w krajach rolniczych Europy, a razem z tem na wzrost znaczenia rolnictwa w tych krajach. Rozumie się samo przez się, że zmiana w tym kierunku na lepsze nie przyjdzie sama, bez dołożenia starań zarówno ze strony producentów zboża jak i ze strony rządów odpowiednich państw. W tym kierunku zapewne odegra ważne znaczenie Polska, produkująca duże ilości zboża.

## Podatek obrotowy w Polsce i zagranicą.

Podatek obrotowy odgrywa dość znaczną rolę w sprawie sprawności konkurencyjnej przemysłu w każdym kraju: w czasie pewnie uległ przez wprowadzenie nowego rozporządzenia w sprawie podatku obrotowego. Po wojnie, z powodu stałych deficytów budżetowych, podatek ten był wpo-

wadzony w wielu państwach i niepozbawionem jest interesu, przedstawienie obecnego stanu rzeczy w tej sprawie w Europie.

Podatek obrotowy nie był wprowadzony w wojnie handlowej Anglii, a potem w Holandji, Szwajcarii, Belgji, Finlandji i Grecji. Państwa skandynawskie i Hiszpanja wprowadziły ten podatek w nielicznym stopniu i tylko w działach niektórych towarów. Reszta państw europejskich posiadają podatek obrotowy różnorodnie stosowane, lecz w gruncie rzeczy oparte one są na zasadach mniej lub więcej zbliżonych do systemu niemieckiego, opracowanego w ustawie z 26 lipca 1918 r., tylko podatek obrotowy w Austrii jest na specjalnych zasadach ufun-dowany.

Zasady tego podatku w poszczególnych państwach określają się w sposób następujący: Francja i Niemcy — 1 proc. Belgja i Grecja, Jugosławia również, Rosja sowiecka 3 proc., Litwa 1 proc. dla związków samorządowych i 2 proc. dla państwa.

## 6 i pół miliona straconych dni roboczych.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu strajkowego w Polsce w r. 1924.

Wynika z nich, że w roku ubiegłym mieliśmy ogółem 915 strajków, a liczba strajkujących wynosiła łącznie 564.134 pracowników. Straconych dni roboczych było 6 i pół miliona.

Strajków przegranych przez robotników było 32 procent.

## Zakaz przywozu bydła.

Rozporządzeniem czeskosłowackiego ministra rolnictwa została zabroniona przywóz bydła z niektórych powiatów Małopolski.

Rozporządzenie powyższe umotywowane zostało względami weterynaryjno-sanitarnymi.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

— W sprawie świadectw przemysłowych. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie wzywa wszystkich członków, którzy dotąd nie wykupili świadectw przemysłowych na r. 1925 do wykupienia ich we właściwych kasach skarbowych przed 15 stycznia r. b. Do tego dnia bowiem kasy skarbowe, w myśl art. 2 Ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. o pobieraniu kar za zwłokę, nie będą doizywały odsetek w wysokości 4 proc. w stosunku miesięcznym, władze skarbowe zaś z uwagi na ciężkie położenie sfer handlowych i przemysłowych nie zamierzają korzystać z upoważnień nakładanych kar w myśl art. 98 Ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Stowarzyszenie ostrzega jednak, iż po 21 stycznia r. b. podatnicy zalegający w wykupie świadectw narażą się na kary w wysokości od 3 do 20-krotnej kwoty niuiszczonej za świadectwami w myśl wyżej cytowanego artykułu.

— Z rzeźni miejskiej. W ubiegłym tygodniu ubito w rzeźni miejskiej: 1) 611 sztuk bydła rogatego, wagi czystej po aboju 75.764 kg., poczem sprzedawano po 1 zł. za 1 kg., w hurcie — 1 zł. 4 gr. za 1 kg., w detalu; 2) cieląt ubito 113 sztuk — czystej wagi — 3277 kg., sprzedawano zaś po 1 zł. 40 gr. za 1 kg., w hurcie i 1 zł. 60 gr. za 1 kg., w detalu; 3) Owiec ubito 196 sztuk, czystej wagi 4704 kg., sprzedawano po 1 zł. 20 gr. 1 kg., w hurcie i 1 zł. 30 gr. za 1 kg., w detalu; 4) świń 305 sztuk, czystej wagi — 26230 kg., sprzedawano po 1 zł. 80 gr. za 1 kg., w hurcie i 2 zł. za 1 kg. w detalu.

— Z targowiska na rynku Pomorskim. Na ostatnim targu sprzedano na rynek 43 konie, za które płacono od 10 cju do 250 zł; bydła rogatego — 117 sztuk w cenę od 60 do 200 zł, świń — 176 szt. w cenę od 12 zł. do 140 zł; cieląt 33 szt., za które płacono od 20 do 40 zł; owiec i kóz w znacznej ilości w cenę 1 szty gatunek od 14 do 22 zł, 2 szty gatunek płacono do 20 zł.

— Konkurs niesności kur w Polsce. Wielkopolska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że w listopadzie b. r. w Poznaniu odbędzie się konkurs niesności kur. O warunkach konkursu można dowiedzieć się w redakcji: Kurjera Gospodarczego «Słowa» od g. 6 do 7 pp.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

22 października. 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno

Dewizy i waluty:		
Dolar	5,98	6,00
Belgja	27,38	27,45
Holandja	241,32	241,93
London	29,08	29,15
Nowy-York	5,98	6,00
Paryz	29,65	29,71
Praga	17,80	17,84
Szwajcaria	115,62	115,92
Stockholm	160,70	160,50
Wiedeń	84,60	84,81
Włochy	23,62	23,69

## Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	65	63,50	63,75
kolejowa	85	80	85
8 pr. pożycz. konw.	70	—	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—	—
4,5 pr. listy zast.	16,60	17	16,90
Warszaw. przedw.	16,10	16	16,10

Od Redakcji «Kurjera Gospodarczego»

W sprawach redakcyjnych Redaktor «Kurjera Gospodarczego» przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

# KRONIKA

— (s) O zawarciu umowy zbiorowej. Wyznaczona na dzień 21 b. m. komisja w celu zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie na pow. Oszmiański nie doszła do skutku wobec różnicy zdań pomiędzy przedstawicielami ziemian, a przedstawicielami robotników. Ziemianie żądali niższej płacy dla robotników o 1 pudła zboża miesięcznie, robotnicy na to nie zgodzili się.

Przyszłe posiedzenie komisji w tej sprawie odbędzie się w listopadzie r. b.

— (s) Nowy zatarg. Wobec niewypłacania przez przedsiębiorców należności robotnikom, zatrudnionym przy budowie strażnicy K. O. P. w Łukach wybuchł zatarg. Ogółem nie wypłacono im 150 tys. zł.

Co zaś do strajku robotników, zatrudnionych przy budowie koszar w Mołodecznie i Helenowie to dotychczas sprawa ta nie została uregulowaną. Narazie wypłacono tym ostatnim tylko część ich zarobków.

— (s) Komisje rozjemcze. W dniach 30 i 31 b. m. w Lidzie odbędzie się druga sesja Komisji rozjemczej w celu uregulowania posyłnych zatargów indywidualnych w rolnictwie na terenie pow. Lidzkiego.

— (x) Konkurska pisma «Życie Białorusa». Na mocy zarządzenia D. Komisarza Rządu został skontestowany numer 14 pisma p. t. «Życie Białorusa» za umieszczone artykuły: 1) «Nowy zanach na bazylijskie

czem innym być! Z jedną tylko, stęzającą doktryną w mózgu nie daleko się zajdzie na fotelu w trzecim rzędzie. Trzeba samemu, na własną rękę czuć i własne mieć zdanie! Inaczej będzie się zawsze tylko drewnianą komoda, na której gramofon wygra- wa tę lub ową płytke.

Gdy w Paryżu zaczął pisać swoje krytyki teatralne Lemaitre — właśnie takie. A la Grubiński — krytykował niemal z oburzeniem: «Ależ to impresjonizm!» Dziś — czytając publicznie, szuka właśnie w recenzji teatralnej impresjonizmu, indywidualnego poglądu a już jeżeli nie indywidualnego to wyrażonego tak, jakby nie wyraził się nikt inny. W recenzjach Boya Zelenkiego deklaruje się ich czytelnik wysoką kulturą presz- śliczną nie pedantycznego mentor- stwa i zwiaststwa, blaskiem słowa, elegancją dowcipu, mistrzowskim prze- silizowaniem się po najtelikatniej- szych tematach, słowem deklaruje się przednią gębkością umysłu — i p. w. Niepotrzeba takiemu recenzen- towi wierzyć na słowa lub nie wie-

rzyć. On sam doskonale «przekabaci» czytelnika na swoją stronę. Niema obawy! A jeśli kto i sztorcem stanie, nie podda się wyrafinowanej dylek- tance lub czarowi stylu — to go tę- gi, a zreczny pisarz zawsze rozbio- ci. Czytelnik opera się, opera... a po- tem waii otwartą dłoń w gazetę już nie ze złości lecz z uciechy i woła: «Jai ri, me voilà désarmé... Co ma, jak wiadomo, znaczyć: «A niechże go kule tuką! Pisze bo pi- sze!»

Grubiński ma przy boku szpadę ani na włos nie mniej ostrą i «da- maseńska» t. j. gębka, niż Boy-Ze- lenki. Tyko się nią w znacznym stopniu inaczej posługuje. Siecze ra- zami jak — uczciwszy uszy — ku- charz rąbie klopsy. Mniej ona, ta szpada, świszczy koło uszu a bar- dziej dojeżdża szychami bez pardo- nu. Boy-Zelenki to i pastelami po- ciągnie po papierze i minjaturkę wy- szytuje, że paice liżać — a Grubiń- ski zawsze tylko sypie «piami», jak mówią malarze. Plama — szych; szychy i piama. Taka już metoda cię-

tego. On sam doskonale «przekabaci» czytelnika na swoją stronę. Niema obawy! A jeśli kto i sztorcem stanie, nie podda się wyrafinowanej dylek- tance lub czarowi stylu — to go tę- gi, a zreczny pisarz zawsze rozbio- ci. Czytelnik opera się, opera... a po- tem waii otwartą dłoń w gazetę już nie ze złości lecz z uciechy i woła: «Jai ri, me voilà désarmé... Co ma, jak wiadomo, znaczyć: «A niechże go kule tuką! Pisze bo pi- sze!»

Grubiński ma przy boku szpadę ani na włos nie mniej ostrą i «da- maseńska» t. j. gębka, niż Boy-Ze- lenki. Tyko się nią w znacznym stopniu inaczej posługuje. Siecze ra- zami jak — uczciwszy uszy — ku- charz rąbie klopsy. Mniej ona, ta szpada, świszczy koło uszu a bar- dziej dojeżdża szychami bez pardo- nu. Boy-Zelenki to i pastelami po- ciągnie po papierze i minjaturkę wy- szytuje, że paice liżać — a Grubiń- ski zawsze tylko sypie «piami», jak mówią malarze. Plama — szych; szychy i piama. Taka już metoda cię-

mury; 2) «Kto my tacy» 3) «Wyrok śmierci ostatniej szkole białoruskiej», z powodu ujawnienia w treści pu- wyższych artykułów cech przestępstwa z art. 129 i 266 K.K.

— (s) O właściwym wygląd wojskowych. Zgodnie z rozporządze- niem władz wojskowych jedynie po- doficierowie zawodowi mogą nosić dykcie spodnie ze strzemiączkami lecz tylko poza służbą.

Również wydany został rozkaz zabraniający oficerom oraz podofice- rom podnoszenia kołnierzy na pla- szczach.

— (s) Zebranie. Dnia 25 b. m. odbędzie się w lokalu Ligi robotni- czej walne zebranie stowarzyszenia właścicieli pralni. Na zebraniu tem prawdopodobnie będzie poruszona sprawa, związana z podniesieniem cen za pranie.

— (s) Cyrk nie będzie. Władze administracyjne nie zezwoliły braciom Staniwskim znanym pod pseudonimem Bim i Bom na urucho- mieniu cyrku w Wilnie.

— (s) O drugi teatr żydowski. Do szeregu żydowskich instytucji społeczno-kulturalnych wpłynęły pisma od władz administracyjnych z zapy- taniem czy pożądanym jest dla spo- łeczeństwa żydowskiego by w mie- ście istniały dwa naraz teatry żydo- wskie.

— (s) O kontrolę rezerwistów. Wobec stwierdzenia że wielu rezer- wistów nie staje do obecnie prze- prowadzanych zebrań kontrolnych, władze administracyjno-wojskowe po- stanowily wszystkich uchylają- cych się pociągnąć do odpowiedzial- ności karnej.

— (s) Na zjazd inspektorów. Dnia 24 b. m. jako przedstawiciele Wileńskiego Okr. Szkolnego wyje- dzają na mający się rozpocząć 25 b. m. w Warszawie wszechpolski zjazd inspektorów szkół powszech- nych insp-ktor na m. Wilno p. Hirsz, na pow. Świąciański p. Porębski, na pow. Brasławski p. Próchnik, Oszmiański p. Starosiek i Wil-Tro-cki p. Kaczorowski. Inspektorowie we wnioskach swych na zjeździe poru- szyć mają obecnie odczuwający się ubogi stan pomocy naukowych szkół Wileńszczyzny.

— (x) Z Magistratu. Magistrat m. Wilna wyasygnował w tych dniach 328 zł. jako zwrot kosztów urządzenia basenu w ogrodzie botani- cznym, szkolnej pracowni doświad- czalnej m. Wilna.

— (x) Wyjazd szefa sekcji fi- nansowej Magistratu m. Wilna do Warszawy i Poznania. Szef sekcji finansowej Magistratu m. Wil- na p. Cnadyński został w dniu wczorajszym wydelegowany z rami- enia Magistratu do Warszawy na po- siedzenie związku spożywców. Z Warszawy p. Cnadyński uda się na kilkudniowy do Poznania, celem za- najdowania się w sprawach regulacji podatków komunalnych.

— Popularyzacja wiedzy mu- zycznej. Znany popularyzator wiedzy muzycznej, kompozytor, profesor Kon- stant Galkowski, rozpoczął cykl od- czytów dla uczącej się młodzieży.

W ubiegłą niedzielę 18 X odbył się pierwszy odczyt w gimnazjum Zygmunta Augusta na temat: «Język muzyki i Fryderyk Szopen».

Odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie nie tylko w młodem audyto- rjum, lecz i wśród licznie zebranej publiczności, która z zapalem dzieko- wała prelegentowi zarówno za świat- ło rzucone na tajemnicę rozumienia muzyki, jak i za szereg wykonanych przez niego z prawdziwym artystyzmem utworów muzycznych Szopena na fortepjan i przepiewanie kilku pieśni polskich.

Zupełnie nowy typ odczytów pro- fesora Galkowskiego, jasny i wyczer- pujący sposób ujęcia tematu, pory- wający sposób mówienia mogą być wyszukane jako ważny i niezbędny czynnik estetyczno-muzycznego wy- chowanie słuchaczy, to też nasze za- kłady naukowe winnyby wprowadzić u siebie podobne odczyty, jako środek kształcący a nie podrzędną chwilkową rozrywkę.

Powtórny odczyt prof. Galkowskie- go odbędzie się w najbliższą niedzie- łą 25 X. w gimnazjum Letelewa.

Życzymy z całego serca temu

## Grecja ma zostać monarchją.

W przededniu krwawej wojny domowej.

BIAŁOGRÓD, 23.X. Pat. Dzienniki tutejsze donoszą z Aten, że konflikt grecko-bułgarski był już dawno planowany przez gen. Pangalosa, który chce odnowić w Grecji monarchję. Pangalos pragnie wyzyskać w tym celu mobilizację armji greckiej i wprowadzić na tron byłego króla Jerzego. Opinia ta przeważa w kołach demokratycznych Grecji. Dalej donoszą z Aten, że demokraci greccy czynią przygotowania aby zbrojnie wystąpić przeciwko tego rodzaju zamachowi dyktatora. Obawiają się, że już w najbliższych dniach wybuchnie krwawa wojna domowa.

## Interwencja Ligi Narodów w sprawie konfliktu grecko-bułgarskiego.

PARYŻ, 23.X. Pat. Briand postanowił zwołać do Paryża na ponie- działek po południu posiedzenie Rady Ligi Narodów. Grecja i Bułgaria zostały wezwane do wysłania na to posiedzenie Rady Ligi swoich przed- stawicieli oraz do powstrzymania się narazie od wszelkiego rodzaju wro- gich kroków.

LONDYN, 23.X. Pat. «Daily Mail» donosi z Aten, iż Bułgaria przy- jęła warunki Grecji. W ten sposób zażęcie nie będzie miało dalszych na- stępstw.

ATENY, 23.X. Pat. Agencja ateńska ogłasza, iż rząd wydał rozkaz wstrzymujący posuwanie się armji greckiej o ile oczywiście bułgarzy nie podejmą nowych ataków.

## Włochy o konferencji w Lugano.

RZYM 23 X. Pat. «Corriere d'Italia» zwraca uwagę opinii wło- sian o odbywającej się w Lugano konferencji polsko-litewskiej, która zdaniem dziennika ma bardzo doniosłe znaczenie dla pacyfikacji północno-wschod- niej części Europy. Porozumienie polsko-litewskie położyłoby kres korzyści- om jakie dotychczas osiągały Prusy Wschodnie na nieporozumieniach między Litwą a Polską i przywróci portowi kłajpedkiemu jego dawną żywotność. Następtwem tego porozumienia będzie możliwość zawarcia innych układów.

## Wielkie rozruchy w Egipcie.

LONDYN 23 X. Pat. W Tantach (Egipt) podczas uroczystości reli- gijnych gdy policja torowała wózd tłumy drogę dla jednego z ministrów przyszło do rozruchów. 54 osoby zabito a 43 ciężko ranne.

WARSZAWA 23 X. (tel. w. Słowa). Z Sofji donoszą że ma się tam odbyć posiedzenie Rady Ministrów która zdecyduje czy ma być wypowiedziana wojna Grecji czy nie.

## Tajemnicze przegrupowania wojsk sowieckich.

Z Mińska donoszą: W ostatnich czasach zanotowano ściąganie niektórych oddziałów sowieckich z Rosji centralnej na północną granicę Polski o az na granicę łotewską.

W dniu 22 b. m. przybyła do Połocka piąta sowiecka dywizja strzelców oraz z m. Wileńska 15 pułk piechoty, którego z braku mies- zkań umieszczono w murach klasztoru. (k)

## Napad wilków na patrol K. O. P.

Donoszą z pogranicza o sensacyjnym wypadku, jaki miał miejsce dn. 21 b. m. w rejonie Hornowa. Mianowicie na przechodzący drogą przez las, patrol K. O. P. napadło stado wilków, idąc przez czas dłuższy śladami patrolu z tyłu, w końcu go zaatakowało. Żołnierze pocieli strzały samymi i w pojedynkę co zmusiło w końcu napastników do ucieczki. Trzech wilków zabito. (s)

## Mord na granicy.

W nocy z 22 na 23 b. m. po stronie sowieckiej naprzeciw m. Kraśne w głębokości około 20 km. od naszej granicy, na drodze, zostało zamor- dowanych przez niewykrytych dotychczas sprawców dwóch żołnierzy sowie- ckich. Ludność wsi sowieckich w rejonie którym dokonano tego zabój- stwa, obecnie jest bardzo przynębną gdyż obawia się zemsty władz bolszewickich, które w przeprowadzaniu śledztwa są bezwzględne. (s)

szczęśliwemu pomysłowi zastużone- go powodzenia i najszerszego rozpo- wszechnienia.

— (s) Ewentualny wyjazd Re- duty na Łotwę. Dnia 22 b. m. zło- żył wizję konsulowi łotewskiemu p. Donasowi a 23 b. m. z. Del. Rządu p. O. Malinowskiemu — dyr. teatru «Reduta» p. Osterwa. Między innymi celem tych wizyt było omówienie sprawy ewentualnego wyjazdu ze- społu artystycznego «Reduty» na wy- stępy gościnne do Łotwy. Podobno projekt ten został przyjęty przychy- nie.

## TEATRY I MUZYKA.

— Koncerty konkursowe orkiest- rowojskowych. Dnia 24 b. m. i jutro w niedzielę 25 bm. odbędzie się w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) koncerty konkursowe orkiestry wojskowej, zorganizowane przez Zarząd Polskiego Białego Krzyża.

Na koncert dzisiejszy, który rozpocznie się o godz. 7 wieczorem, złożą się produkcyi orkiestry pułkowej ułaskich, zaś jutro odbędzie się dwa koncerty: 1 o godz. 12 j. w podziemiu — orkiestr pułkowej piechoty. 2 o godz. 7 j. wieczorem — orkiestr pułkow leg. i saperów.

Program zapowiadany między innymi: «Czardas» z opery «Duch wojewody» — Grossmana i «Polonez» z op. «Halka» — Moniuszki.

Niskie ceny biletów (od 50 gr. do 2 zł.) niewątpliwie zachęca miłośników muzyki do tłumnego przybycia na te koncerty.

— Teatr Polski (gmach «Lutnia») Dnia 24 b. m. po raz pierwszy światła operetki Gilberta «Dorina» oblatująca w naj- wyraz piękne melodie oraz pomystowe

akreto. W rolach głównych występują M. Bałkowska, J. Redo, L. Sempoliński, B. Horszki, J. Zaremba i B. Witowski. Reży- seria operetki spoczywa w rękach B. Horszkiego. «Dorina» — liczyć może na dłu- gotrwałe powodzenie.

Operetkę prowadzi kapłmistrz Teatru Krakowskiego Wł. Szczepański.

— Przedstawienia popołudniowe. Dnia 24 b. m. wystawiona zostanie po cenach znizonych od 50 gr. melodyjna operetka Kalmana «Hrabina Marica» w premierowej obsadzie.

Jutro również o g. 4 ej ukaże się po cenach znizonych popołudniowa lubiana operetka Bromme «Najpiękniejsza z Kobiet».

— Poranek polskiej pieśni artystycznej. Poranek jutrzejszy poświęcony polskiej pieśni artystycznej wzbudził duże zainteresowanie. Program zawiera cenniejsze utwory: Montuski, Noskowski, Wertheima, Szopskiego, Opieńskiego, Bilińskiego, Niewiadowskiego, Nowowiejskiego, Szymanowskiego, Melocera, Friedmana, Różyckiego, Jotki (Ant. Królówi Boy z op. «Zyg- munt August»). Wykonawcy program będą: J. Kruszanka, J. Korsak-Targowska i W. Derwies. Ceny miejsc zmniejszone od 50 gr. Początek o godz. 12 m. 30 pp.

— Nagły zgon. Dnia 22 bm. o godz. 11 nagle zmarła Anna Iwanowska (Chocimska 35). Zwłoki zabezpieczone, dochodzenie w toku.

— Przebiec nieodem. Dnia 22 bm. przy ulicy Poleskiej 40 w czasie bójki został przebity nożem w lewy bok Bronisław Gaj- dion (Poleska 38), poszkodowanego odwie- dziono dorozą do pogotowia, skąd po udzie- leniu pierwszej pomocy przesłano do szpitala żydowskiego.

Sprawa Aleksander Kocielewicz (Kolejowa 30) zbiegł.

Bibl. Narodowa obejmuje wydania naj- cenniejszych utworów zarówno literatury polskiej jak cudzoziemskiej. Kilkakrotnie na tem miejscu podnosiliśmy przy różnych sposobnościach, wysoki poziom wydawnictw Spółki Krakowskiej.

W typie innym, lecz niemniej podroz- nym i opracowane niemniej starannie i kompetentnie są wydawnictwa warszawskie «Wielkiej Biblioteki», której dział drucz. nosi zbiorowy tytuł Biblioteki Szkolnej. W tym to drugim dziale ukazały się (opatrzone objaśnieniami odnośnikami):

Felińskiego: «Barbara Radziwiłłówna», Skakłowski: «Bitwa pod Raszynem» (z ilustracjami), Skakłowski: «Smierć ks. Jó- zefa», Kubali: «Obzyskanie Warszawy (już), Mickiewicz: «Konrad Wallenrod», St. Rosowskiego: «Lwów» (z 19 ilustracjami).

Zaś w Bibliotece Wielkiej ukazały się świeżo retrospektywne wydania następują- cych arcydzieł literatury polskiej i obcej: Lenartowicza: «Bitwa R-clawieka» i «Zachwycenie» oraz «Stogostawiona», M. Czajkowskiego powieść historyczna «Stefan Czarniecki», J. Korzeniowskiego słynna po- wieść «Tadeusz Bezimienny», Ibsena «Wrg- lenda», Mjojer: «Mieszczanin Szlachcicem», Piotr Baryka: «Z ontapa król», Ajsonajosa: «Orestja» i «Agamemnon» (przekład J. Kas- powicza), Górnickiego: «Dworzanin pol- ski».

# ECHA KRAJOWE

## Echa katastrofy w Żabince.

W związku z naszym artykułem o katastrofie kolejowej na st. Żabinka Wileńska Dyrekcja Kolei Państwowych nadsyła nam wyjaśnienie proszące niektóre szczegóły tego wypadku:

W sprawie wypadku trafienia samochodu pod pociąg osobowy Nr. 821 w dn. 30 września r. b. o godz. 7-40 władze kolejowe niezwłocznie przeprowadziły szczegółowe dochodzenie, które ustaliło następujące fakty i okoliczności:

Przejazd szosowy, na którym miał miejsce pominięty wypadek, z obu stron toru kol. zaopatrzone jest w tablice z napisem: „Strzeż się pociągu”, znajdującymi się na odległości 25 mtr. od toru.

Z drogi, którą przejeżdżał samochód (z lewej strony toru), pociąg jest dokładnie widzialny na przestrzeni 300 mtr., wobec czego wykluczone jest raptowne zjawienie się pociągu, który na przestrzeni kilku kilometrów idzie po linii prostej.

Przejazd ów ma więcej 5 mtr. szerokości i wolny jest od jakichkolwiek bądź przeszkód. Pomimo ostrzeżeń (krzykiem i rękami) jednego z pracowników kol., który wypadkowo iamieży przechodził, szofer nie zwrócił na to uwagi, samochodowi nie zatrzymał i z szybkością równą szybkości pociągu (około 40 km. na godz.) pociąg ku przejazdowi niechybnie w obawie spóźnienia się do pociągu, który ma postój na st. Żabinka zaledwie 2 minuty.

Wreszcie według opinii prywatnego lekarza miejscowego p. Kopyłowa, który udzielił pomocy lekarskiej śmiertelnie rannemu szoferowi, szofer ów był w stanie nietrzeźwym. Wszystkie przytoczone okoliczności w dostatecznej mierze świadczą, iż wypadek ów nie był zależny od administracji kolejowej, natomiast przyczyną wypadku była jedynie nieuwaga ze strony szofera samochodu.

Uprzedni wypadek na tym samym przejeździe z furmanką w dn. 22 września r. b. spowodowany był również nieuwagą właściciela furmanki, gdyż, zgodnie z przeprowadzonym dochodzeniem, maszynista

pociągu Nr. 961 podawał ustalone gwizdki, obiedwie latarnie parowozu były oświetlone i że zatem pociąg nie mógł się zjawić niepostrzeżenie, gdyż z drogi, którą jechała furmanka (z prawej strony toru) pociąg jest dokładnie widzialny na większej przestrzeni, niż z lewej strony, a mianowicie na przestrzeni około 2 kilometrów.

Przy przejeździe niema żadnych budynków kolejowych, natomiast w pobliżu znajduje się jedynie budka zwrotnicza, obowiązkiem którego jest obsługa przyległych zwrotnic; sam zaś przejazd nie jest strzeżony, wobec tego, że z drogi do niego prowadzących, pociąg jest dokładnie widzialny jak we dnie i w nocy na dalekiej przestrzeni. Strzeżone są jedynie przejazdy, znajdujące się w miejscowościach z niedostateczną widzialnością, do kategorii których dany przejazd nie należy.

### \* NOWOGRÓDEK

—(Jw.) Reduta\* w Nowogródku  
Dwa przedstawienia teatralne dała tu „Reduta” wileńska w remizie straży pożarnej ochotniczej (mówiąc nawiasem p. Burmistrz robi starania o wynajęcie tej jedynej w miasteczku sali na cele podobne, obowiązując się doprowadzić i salę i budynek do właściwego i przyzwoitszego wyglądu; zarząd jednak Straży ochotniczej nie stoi na odpowiednim poziomie i pomimo tenuty dzierżawnej, którą by pobierał z Magistratu, woli sam eksploatować przygodnie salę nie mogąc się zdobyć na niezbędne inwestycje, które miasto proponuje) 13-go i 14-go „W małym domku” i „Uciekła mi przepióreczka”. Z zapartym odochem Nowogródek parzał, słuchał i podziwiał mistrzowską grę całego zespołu „Reduty”. Co za woda, co za mimika, co za sumienne opracowanie w najdrobniejszych szczegółach. Ani jednej tili źle oddanej, lub chociażby niedociągniętej, i to wszystko bez sufletu! Wdzięczni jesteśmy dzielnemu p. Osterwie i jego młodej tętniącej życiem „Reducie” za iż uczył duchową, hojnie nam ofiarowaną. Będziemy teraz oczekiwali z utęsknieniem (po każdym pierwszym obiecanego nam dalszego ciągu! Tylko stanowczo konieczne są programy. Ziemiaństwo zamożne bowiem i wyżsi urzędnicy mogą sobie pozwalać na Warszawie, woły zaś roboty — urzędnicy i ich rodziny latami nie oglądają teatru warszawskiego za iż recenzji słotecznych tylko pism znają nazwiska naszych artystów, i teraz np. toczy się w naszym miasteczku nieustające tarcie: „Był Osterwie i grał główną rolę”. „Był, lecz nie grał”. „Wcale go nie było” i t.d. Grająca dotąd marna operetka rosyjska święta trzymy kasowe, bowiem „mniejszości narodowe” tłumnie ją wspierały, niestety i ze sfer urzędniczych naszych było trochę wielbiciele tego byłego odoru, „Reduta” jednak ściągnęła wszystkie narodowości i sfery, tak, że oba wieczory sala była przepelniona i sporo osób, jak to konstatowaliśmy, od kasy odeszło bez biletów.

## Steiger czy Olszański?

Pruski minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi na interelację posła socjal-dem. Bandia w sprawie Olszańskiego bojowca ukraińskiego, który miał dokonać zamachu ogłosił w urzędowym organie:

Student Olszański przeszedł w dniu 3 października 1924 r. przed południem granicę polsko-niemiecką pod Bytomiem i został zatrzymany przez urzędników policyjnych. Podczas przesłuchiwania oświadczył Olszański a następnie potwierdził własnoręcznie podpisem — na piśmie, że uciekł z Polski, ponieważ dokonał zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego, a mianowicie rzucił bombę na przejeżdżającego p.zez plac Marjański we Lwowie prezydenta. Działal on na skutek polecenia ukraińskiej organizacji (Ukraińska wojskowa organizacja).

Równocześnie powoła się Olszański na szereg osób, które mu były pomocne podczas ucieczki z Polski. Olszański zeznania swoje powtórzył w sądzie w Bytomiu w dniu 4 października 1924 r. Skazany został za nielegalne przekroczenie granicy na 2 tygodnie więzienia i na zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Sąd uznał zeznania Olszańskiego za zasługujące na wiarę i odesłał wykonanie kary do 1 października 1926 roku, pod warunkiem, że zapłaci on karę w wysokości 30 mk. za nielegalne przekroczenie granicy.

Przy wymiarze sprawiedliwości uwzględniono następujące okoliczności łagodzące: Młody wiek, przyznanie się do winy, że przedłożył wiarogodne dokumenty osobiste, że jest uciekinierem politycznym.

Olszański podał sądowi adres berliński. Dnia 2 września 1925 r. wymeldował się z Berlina do Malborka, a potem z powrotem z Malborka do Berlina, gdzie jednak nie zjawił się dotąd w swoim pierwotnym mieszkaniu. Policyjne poszukiwania jego obecnego miejsca zamieszkania nie zostały zakończone.

Pruski min. kończy dosłownie: „Czy powyższy stan rzeczy został podany do wiadomości właściwych władz polskich — stanowi obecnie przedmiot badania. Niezależnie od tego proszę urząd do spraw zagranicznych, by z uwagi na postępowanie sądowe przeciw studentowi Steigerowi we Lwowie podał stan faktyczny z największym pośpiechem do wiadomości właściwej polskiej placówki służbowej”.

Zeznania świadka Flacha, nie są przedmiotowe, wrażenie jakie otrzymał świadek jest subiektywne i zatem nabierają tylko pewnego znaczenia w odniesieniu do sprawy Olszańskiego. Poza Flachem jeszcze dwóch innych świadków oświadczyło o jakiejś tajemniczej osobie w brzoźnowym palcie. Obrona Steigera wykorzystuje właśnie te zeznania i dalej prowadzi je w celu wykazania omyłki. Poza tym w ciągu ostatnich trzech dni rozpraw badanie świadków żadnych nowych momentów do sprawy nie wniosło. Być może — spodziewa się tego zdaje się obrona — że w związku z ujawnieniem sprawy Olszańskiego proces Steigera zostanie odłożony w celu przeprowadzenia nowego śledztwa. Jednakże są to przypuszczenia.

Dotychczas ze strony naszych

czynników miarodajnych w tej sprawie nie nastąpiło żadne oświadczenie. Proces Steigera trwa w dalszym ciągu. Obrona usiłuje wykazać istnienie jakiegoś innego osobnika który dokonał zamachu i zdołał zbiec. Pod tym względem posiadają duże znaczenie zeznania nauczyciela Dżdzisława Flacha złożone we wtorek. Świadek moment zamachu widział bardzo nieodkładnie stojąc na platformie tramwaju. Zwrócił zaś jego uwagę, iż po zrzuceniu pelardy, do wozu tramwajowego wbiegł bardzo zmieszany młody człowiek w brzoźnowym ubraniu i zgola przez Flacha niezagabywany z właściwej inicjatywy począł ostentacyjnie oburzać się na nieency postępek nieujętego sprawcy, przyczem niemógł opanować się i wyrażał zdziwienie dlaczego bomba nie wybuchła.

Flach zeznaje dalej, że osobnik ten od razu wydał mu się podejrzany, obawiał się jednak wskazać go policyjnie, aby przypadkiem nie uczynił krzywdy człowiekowi niewinnemu, a drugiej stronie aby nie nraził się na dorazną jego zemstę, gdyż podejrzewał, że mógł mieć broń przy sobie.

## Ucieczka Juliana Leszczyńskiego.

W sprawie ucieczki Juliana Leszczyńskiego, wybitnego komunisty z kancelarii sędziego śledczego o czem donosiłszy w numerze wczorajszym dzienniki słoteczne przynoszą następujące szczegóły:

W celu konfrontacji więźnia Laskowskiego co do którego były przypuszczenia, iż ukrywa się pod tym nazwiskiem Julian Leszczyński do kancelarii Sądu wezwany został pułkownik S.

Pułk. S. twierdzi stanowczo, że zbiegły więzień był istotnie Julianem Leszczyńskim, komisarzem sowieckim i dygnitatem bolszewickim.

Pułkownik S. kolegiował z Leszczyńskim przez pięć lat w uniwersytecie krakowskim i od pierwszego spotknięcia poznał więźnia gdy siedział w poczekalni.

Leszczyński również widząc dawnego kolegę zmieształ się i spuścił wzrok podniósł się z ławki. Pułkownik S. przeszedł następnie do biura sędziego, a czekający swej koleżki drugi kolega z Krakowa Leszczyńskiego major K. poznał go również, dzieląc się swym spostrzeżeniem z pułkownikiem. Major zdumiał się widząc Leszczyńskiego swoodnie wychodzącego i sądził, że on też jest świadkiem w jakiejś sprawie.

Kategoryczne i poparte niezbitym argumentem kikutelnym znajomości twierdzenie pułkownika S. ustala stanowczo tożsamość osoby zbiegłego więźnia z Julianem Leszczyńskim, uwpukając tem jaskrawiej winę nie tylko funkcjonariuszów sądu warszawskiego ale też dziwnie metody badań w sądzie sosenwieckim gdzie przez pół roku! borykano się z wątpliwościami, które pułkownik S. i major K. mogli rozwiać w parę minut.

Wszystko też szło na rękę Leszczyńskiemu, który w Sosnowcu obok „pseudonim” Laskowski używał także na terenie Zagłębia nazwiska swego przyjaciela i towarzysza pracy w sowiecach Cichockiego.

Kim był Leszczyński.

Julian Leszczyński: b. członek

S. D. K. P. i L., znany Komisarz do Spraw Polskich w Petersburgu, a następnie w Moskwie, po przewrocie bolszewickim zostaje jednym z głównych przywódców polskiego ruchu komunistycznego w Rosji. Jako jeden z filarów rządu sowieckiego, nie obcą mu jest sprawa rozstrzelania s. p. braci Lutosławskich, bolszewizacji słynnego pułku Biatogrodzkiego, masakra pułku Bartosza Głowackiego w Moskwie. J. Leszczyński przy silnym poparciu Dzierżyńskiego zajmuje wkrótce stanowisko Komisarza do Spraw Narodowościowych przy Rządzie Bolszewickim. W r. 1920 — łącznie z Marchlewskim, Dzierżyńskim, Konem i Unszlichtem, tworzy on słynny Polski Rząd Rewolucyjny, który zjeżdża do Białegostoku. Jako minister sowiecki w roku 1924 zostaje członkiem Komitetu, z którego to jamienia obowiązuje kierować ruchem komunistycznym w Polsce. Gdy we wrześniu 1924 r. w Sosnowcu policja polityczna, w związku z likwidacją Komitetu Okr. K. P. P., aresztowała wysłannika Moskwy generalnego instruktora i organizatora bojówek, słynnego Waldenberga, w kołach komunistycznych gruchnęła wieść, że Waldenberg „syple”.

Ze względu na wybitność osoby, która przecież była członkiem najwyższych władz partyjnych, oraz dla wyjaśnienia sprawy, z Moskwy delegowano do Polski Juliana Leszczyńskiego, który pod przybranym nazwiskiem Laskowskiego; przez Berlin i Katowice w dniu 14-go października 1924 r. przybył do Sosnowca.

Nie zdążył atoli p. Leszczyński rozrzeć się, gdy tegoż jeszcze dnia, podczas obławy policyjnej wpadł w jej sieć i został osadzony w więzieniu w Będzinie, gdzie odsiadywał już Waldenberg.

W policyj atoli nie zdawano sobie sprawy, kto właściwie ukrywa się pod nazwiskiem Laskowskiego, a również i władze prokuratorские i sądowe żadnej ciekawości w tym kierunku nie zdradzały. Dopiero gdy w styczniu 1925 r. Warszawa Pol. Pol. sygnalizowała do M. S. Wewn. i policyj w Sosnowcu, że C.K.K.P.P. przygotowała ucieczkę z więzienia dla Laskowskiego i Waldenberga, przyczem wymieniano nawet sumę 16,000 złotych, wyasygnowanych przez komunistów na przekupienie służby więziennej, wówczas zaczęto dotykać i poszukiwać właściwych nazwisk aresztowanych osobników.

Wtedy to otrzymano informację że aresztowany Laskowski jest Leszczyńskim. Reszta, niestety bardzo smutnie świadcząca o wykonywaniu obowiązków swych przez naszych urzędników, jest już znana.

## Nowości wydawnicze

— Zygm. Chwiakowski: „Algebra”. Podręcznik na V klasę szkół średnich. Warszawa. M. Arct 1925 Autor, prócz skrawy dydaktycznej uwzględnił też stronę naukową. Podręcznik uwzględnia ostatnie wymagania nauki. Przystosowany jest do programu ministerstwa oświaty.

— Tad. Jotewski: „Nowego podręcznika do nauki muzyki wydanego przez Gabelnera i Wolfa, ukazał się, pod tymczasową okładką, zeszyt IV ty. — L. Jaksy Bykowski: „Podręcznik do zajęć praktycznych z dziedziny psychologii. Dla gimnazjów i seminariów nauczycielskich. Lwów. Warszawa. Książnica Atlas. 1925.

## Drogi Wileńszczyzny.

Ogółem w województwie Wileńskim znajduje się 5068 km., dróg, z czego 1325 km., dróg państwowych, z nich szosowanych 121,45 km., brukowanych 86,70 km., dylowanych 281,10 km., gruntowych 835,941 km.

Na drogach bitych w roku bieżącym, t. j. 1925-ym dokonano całkowite kapitalny remont szos Wilno-Nowo-Wilejka i Wilno-Oszmiana na długość 7, 8 km., drobny remont szos na 16 km., oprócz tego częściowo został przygotowany kamień i szaber dla remontu w roku następnym szosy Wilno-Mejzagola i Wilno-Niemenczyn. Wybrukowano 14,50 km.

Na drogach gruntowych dokonano został bieżący remont na 336 kilometrach dróg, przyczem we wszystkich powiatach łącznie zostało odbudowano mostków o rozpiętości do 20 m. szluk 114, odremontowano mostów 144 szt.; wyźwirowano i rozsypano na drogach żwiru 20299 mtr. kub., okopano dróg rowami 22297 m. b.; prócz tego po wszystkich drogach dokonywane są stałe drobne dorazne roboty. Roboty na drogach gruntowych trwają w dalszym ciągu.

Jednocześnie z robotami remontowymi na drogach państwowych prowadzone były roboty przy budowie szosy Wilno-Lida, oraz budowy większych mostów ponad 20 m. b. rozpiętości.

Co się tyczy budowy szosy, to zostało całkowicie wybudowane 3 kilometry nowej szosy z Wilna na Lidę, oraz wykonane przygotowawcze roboty dla następnych 2-ech kilometrów, t. j. wykonane ziemne roboty, przygotowano niezbędne kamienne materiały, oraz prowadzi się budowa mostków i t. p.

Pozatem wybudowano trzy mosty na rz. Dziśnie, pod Hermalonczami, Wisinicy pod Małymi Sołecznikami i Wilji pod Rymyszniami. Roboty mostowe na rzece Druswinie, pod Gmułnikami, Gawji pod Dojdami, Berezynie pod Berezówką i Wace pod Waką Kowieńską są jeszcze w toku.

W najbliższym czasie projektowane jest uruchomienie robót mostowych na rzece Grobni pod N. Miodziotem pow. Dumilowickiego, Uzmanie pod Swaikami pow. Danilowickiego, Serwech pod Serwechem pow. Wileńskiego.

Na drodze wojewódzkiej [Smorgonie-Wilejka na koszt państwa wybudowano most na rz. Wilji pod Przewozami o rozpiętości 140 mtr. Wybudowanie tego mostu ma wielkie znaczenie dla rozwoju gospod. stwa w przyległych do niego gminach.

### SPRZEDAŻ

kamiennego opałowego kowalskiego z dostawą do domu firmy „MURPOL” Szydznowa Nr. 1.

### Doktor Kobieta-lekarka

D. Zeldowicz Zofia Zeldowicz  
Przyjęć 9-1 i 5-8 12-5. Chor. kobiece spec. weneryczne, mozołpolec i skórn. ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol)

## Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dn. 10 listopada 1925 r. o godzinie 12 w południe, w lokalu N-ctwa Dziśnieńskiego, w Głębokiem, odbędzie się przetarg uszny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż 105 działek etatowych 1925-26 r. o łącznej powierzchni ca 54 ha, oszacowanych na ca 24,000 zł.

Objekty wystawione na przetarg oglądać można na miejscu po uprzednim zgłoszeniu się do Nad-ctwa Dziśnieńskiego względnie odnośnych pp. leśniczych.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargu, szemat unowey i ofert są do przejrzania w godzinach urzędowych w Oddziale Gospodarczo-Technicznym Dyrekcji Lasów w Wilnie, oraz w N-ctwie Dziśnieńskim w Głębokiem.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

## SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIANKI  
ZAWALNA I telef. 1 — 47; ŁOCZNYCY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;

### SPRZEDAJE:

KARTOFLE  
OTRĘBY pszenne i żytnie  
OWIES  
ŻYTO  
PSZENICĘ  
JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

NAJTANIEJ — GDYŻ WPROST OD PRODUCENTA!!!

## „WSPÓLNA SPRAWA”

BEZPARTYJNY ORGAN ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ  
Jedynę pismo na teren e Województwa Nowogródzkiego, wychodzi raz na tydzień w sobotę

Co tydzień specjalny dodatek ilustrowany, dwa razy na miesiąc dodatek p.t. „SZKOŁA POWSZECHNA”

Cena prenum. z dodatkami kwartalnie zł. 5 gr. 25 miesięcznie zł. 1 gr. 75

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy nonparelu lub jego miejsce gr. 15.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **Meśwież, ul. Syrokomii 5.**

## KUPUJCIE LOSY LOTERJI FANTOWEJ

ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

CENA LOSU 2 — 5  
CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r.  
Główna wygrana wartości 8000 — zł.

## Zjazd Agentów Handlowych

dn. 8 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie ZJAZD AGENTÓW HANDLOWYCH, celem omówienia bolączek tego zawodu w związku z obecną sytuacją gospodarczą kraju.

Zainteresowani, pragnący przyjąć udział w Zjeździe, zechcą zgłoszenia nadesłać najpóźniej do dn. 1 listopada r. b. pod adresem:

**Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych, Warszawa, Królewska 16.**

## UWADZE NAUCZYCIELSTWA

POLECAMY JEDYNE WYDAWNICTWO POŚWIECONE HISTORJI SZKOLNICTWA NA WILEŃSZCZYZNIE

## „ALMANACH”

SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

CENA 2 ZŁOTE

CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY JEST NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

## Kupuję dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję Schopenhauera „O początkowym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej” oraz książek wydanych przez Kasę Mianowskiego szczegółnie zaś:

- 1) W. James „Pragmatyzm”
- 2) J. Gutczowski „Filozofia i Życie”
- 3) Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki...”
- 4) „Krytyka Czystego Rozumu”
- 5) „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”.

Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”.

## Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 12 listopada r. b. o godzinie 12-iej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg uszny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego poszczególnych drzew na pniu (sosny, świerki, i 17 osik i innych gat.) oraz materiałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach

Dyrekcji: Orańskim, Trabskim, Bierzostwskim, Międzyrzeczkim, Brasławskim, Ławaryskim, Wileńskim, Rudnickim, Smorgońskim, Użańskim, Hożańskim, Lidzkim, Baksztańskim, Stolpeckim, Grodzieńskim, Druskińskim i innych.

Wykaz jednostek, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzania w godzinach urzędowych w Oddziale Gospodarczo-Technicznym Dyrekcji Lasów w Wilnie.

Objekty wystawione na sprzedaż oglądać można na miejscu, po uprzednim zgłoszeniu się do pp. Nadleśniczych lub Leśniczych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46, m. 6

## KOREPETYCJI

poszukuje student prawa ze znajomością języków i muzyki. Przyjmuje wszelkie warunki, pożąlane i niepłatne. Zgłoszenia: Ofiarowa 4, m. 1 dla B. Kawckiego

## Lokaj FRACUSKIEGO

udziela; konwersacja według najnowszej metody korepetycja z zakresu 8 kl. gimnazjum. Cena przystępna. Porozumieć się 9-1. Mickiewicza 42, m. 11.

Lekcje francuskiego udziela się; dobry akcent i gruntowna znajomość języka. W. Pohulanka 34, m. 1 — parter.

Mieszkania poszukuje w okolicy Zawalnej — Ostrej Bławy dwa pokoje, możliwie z wygodami. Oferty do Biura Reklamowego St. Grabowskiego Garbarska 1, dla „W.S.K.”

Mieszkania poszukuje w okolicy Zawalnej — Ostrej Bławy dwa pokoje, możliwie z wygodami. Oferty do Biura Reklamowego St. Grabowskiego, Garbarska 1, pod „E. S.”

## MIESZKANIA Stenografji

w śródmieściu poszukuje 3-4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Oferty do Adm. „Słowa” dla C. M.

POSZUKUJE STANCJI dla starszego ucznia k a r s o w w m a t e r i a l n e w e b. Mickiewicza 42, m. 11, telefon 7-94 między 9-a a 12-a rano.

## Pracznia

dobra poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Adres: Piaski 54 (Antokol).

## PIANINO.

prawie nowe, znaney fabryki, okazynie sprzedam. Szpitalna 6, m. 11.

## PROSZĘ O PRACĘ

Wszystkich, którzy w posiadają jakakolwiek wiadomości o miejscu zamieszkania JOZEF A OW-SIANIK syna Jana w Hecławiu z Adamowiczem, urod. 1889 w dniu 18 października 1889 roku ostatnio zamieszkałego w Wilnie, przy ul. Zarzeckiej Nr. 5, proszeni są o nadesłanie informacji do Kolegium Ewangelickiego Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11, Wilno.